

Wywiad z Grzegorzem Niedźwiedzkim¹

Redakcja: Wielkie odkrycia z początku tego roku, zaszczyty (przypomnijmy: Nagroda Premiera, Fenomeny *Przekroju*) i zwiększone zainteresowanie mediów są już trochę poza Panem. Wreszcie jest czas na spokojniejszą pracę. Co jest w tej chwili Pana priorytetem i jak planuje Pan zdyskontować dobrą koniunkturę dla polskiej paleontologii, do której w niemałym stopniu sam Pan się przyczynił?

Grzegorz Niedźwiedzki: Przyznam szczerze, że byłem zaskoczony tak dużym zainteresowaniem się mediów nauką i samą paleontologią. Wielkie dinozaury mają w sobie coś magicznego, wielkie zęby, pazury i mogą pobudzać wyobraźnię dziennikarzy i oczywiście czytelników, słuchaczy, widzów (pamiętam zainteresowanie *Parkiem Jurajskim* Stevena Spielberga), ale czy mogą podobny efekt wywołać odkrycia np. szlaków tropów wczesnych czworonogów z dewońskich skał pod Kielcami? Jednak po moich ostatnich doświadczeniach mogę powiedzieć, że zdecydowanie jest to temat do popularyzacji i tematyka w naukach przyrodniczych, która bardzo ludzi interesuje i wręcz fascynuje. Kilka dni po ogłoszeniu wyników badań nad tropami z Zachełmia (*Nature*, 7 stycznia 2010) napisało do mnie ponad 100 osób z różnych miejsc w Polsce i na świecie. Ktoś nawet w jednym z listów wyraził opinię, że to „nasze świętokrzyskie odkrycie to jak 3:0 dla Polski w meczu z Brazylią”, byłem bardzo zadowolony, że przysporzyliśmy tyle radości tak wielu osobom, często nie związanym z nauką. Otrzymałem też dużo zdjęć z amatorskimi odkryciami i co ciekawe jedno z nich jest bardzo cenne. Wracając do pytania, obecnie współpracuję z dwoma zespołami młodych paleontologów. W obu zespołach są studenci, doktoranci i młodzi doktorzy oraz amatorzy. Poszukujemy skamieniałości w różnych miejscach na terenie Polski. Nasz kraj ma wspaniałe i słynne na cały świat tradycje paleontologiczne związane z badaniami nad faunami paleozoicznymi Podola i Gór Świętokrzyskich oraz odkryciami wielkich dinozaurów i drobnych kredowych ssaków w trakcie wypraw polsko-mongolskich na Pustynię Gobi. Okazuje się, że wiele cennych znalezisk czeka na nas w kraju, a tuż pod naszymi stopami ukryte są prawdziwe skarby. W Górach Świętokrzyskich i na Śląsku systematycznie znajdujemy nowe stanowiska z kośćmi i tropami pradawnych ryb, płazów i gadów. Pamiętam jak w 2009 r. w Lisowicach k. Lublińca wraz z grupą studentów wykopałem olbrzymią kość dicynodonta – gada ssakokształtnego. Po wydobyciu okazu z ładu okazało się, że mierzy ponad 1 metr długości. Ktoś po chwili zażartował, że to stanowisko to nasze „polskie Gobi”. W tym sezonie udało nam się zebrać naprawdę niesamowite okazy. W trakcie jednej z wizyt w terenie wraz z kolegami z Muzeum Historii Naturalnej w Londynie i Nowym Jorku udało nam się wydobyć prawie kompletny pancerz triasowego żółwia. Pamiętam, że nie kryliśmy zaskoczenia z nowego odkrycia, a nasi zagraniczni koledzy przyglądali się z zachwytem temu, co wychodzi spod naszych łopat i kilofów. Wieczorem w trakcie gorącej dyskusji padło stwierdzenie: *macie tu kluczowe znaleziska dla wyjaśnienia ewolucji wielu triasowych grup kregowców*. Może na tym miłym komentarzu poprzestaną w zachwalaniu naszych polskich odkryć.



Ryc. 1. Grzegorz Niedźwiedzki przedstawia tropy wczesnojurajskich dinozaurów, Szydłówek k. Szydłowca (obrzeżenie mezozoiczne G. Świętokrzyskich). Fot. Z. Remin

Red.: Jak widzi Pan pozanaukowe znaczenie wielkich odkryć w dziedzinie paleontologii?

G. Niedźwiedzki: Często ze strony dziennikarzy pada pytanie o użyteczność naszych odkryć i czasami o sens naszych działań. Na to drugie pytanie odpowiadam, że każdy z nas pragnie poznać historię własnego rodzaju, swoje pochodzenie, imię pradziadka i urodę prababci. My paleontolodzy rozciągamy to poznanie o krewnych odległych ewolucyjnie od nas o 100, 400 czy 500 milionów lat. Nasza pradawna historia zapisana jest w skamieniałościach. Badanie ich natury i czasowego następstwa to poznawanie genezy naszej biologicznej organizacji. Ostatnio byłem u stomatologa i miałem z lekarzem bardzo ciekawą dyskusję na temat pochodzenia zębów i szczęk. Poprosił mnie o literaturę w tym temacie, był bardzo zainteresowany ewolucyjną historią naszych zębów. Pamiętam jedną z wizyt w warszawskim przedszkolu, był to dla jednej z klas taki tematyczny dzień z nauką i prehistorią. Byłem zaskoczony wiedzą tych „maluchów” i pamiętam, że miałem czasami problemy z udzieleniem odpowiedzi na szczegółowe pytania o liczbę i nazwy dinozaurów. Prehistorią interesują się prawie wszystkie dzieci. Temat „dinozaury” jest również często pierwszym kontaktem dziecka z trudnymi nazwami (łacińskimi) i ideą badań naukowych. Triasowe fauny z Polski są ewenementem na skalę europejską o znaczeniu istotnym dla światowej paleontologii, ale znajdujemy również nowe stanowiska w skałach dewońskich, permskich, jurajskich, a ostatnio także młodszych. Myślę, że prace badawcze w nowych lokalizacjach wzbogacają bazę materiałową w rozwoju paleontologii w naszym kraju, utrwalać jej miejsce w nauce światowej.

Ciąg dalszy na str. 1029

¹Grzegorz Niedźwiedzki (ur. 1980) – biolog, paleontolog. Doktorant w Zakładzie Paleobiologii i Ewolucji Wydziału Biologii UW. Współodkrywca kości pierwszych polskich dinozaurów w najwyższym triasie Górnego Śląska oraz tropów najstarszych tetrapodów w środkowym dewonie Gór Świętokrzyskich.

Wywiad z Grzegorzem Niedźwiedzkiem – ciąg dalszy ze str. 1026

Przykład Krasiejowa dowodzi, że działalność naukowa prowadzić może do awansu kulturowego i ekonomicznego regionu. W oparciu o dokonane tam odkrycia w miejscu starej, zniszczonej cementowni powstał nowoczesny kompleks turystyczny z rekonstrukcjami dinozaurów i licznymi obiektami popularyzującymi nauki o Ziemi. Ma to olbrzymie znaczenie światopoglądowe i stymuluje kształcenie przyrodnicze młodzieży. Rozwijająca się w Polsce geoturystyka ma szansę czerpać z odkryć polskich paleontologów. Geoparki i parki tematyczne mogą być oparte w swej treści o ciekawe odkrycia naukowe np. najstarsze na naszej planecie tropy czworonogów. Przy okazji można tam prowadzić ważne dla kraju programy geoedukacyjne dotyczące ochrony przyrody, zastosowania alternatywnych źródeł energii i popularyzować tajną wiedzę geologów o budowie Ziemi i znaczeniu poszukiwania oraz pozyskiwania surowców mineralnych. Geoturystyka może być rozwijana w dowolnym miejscu w naszym kraju. Wszędzie jest bardzo wiele ciekawych obiektów geologicznych i paleontologicznych. Oczywiście te związane z historią życia są mi szczególnie bliskie. Do najciekawszych mogą zaliczyć skamieniałości tropów dinozaurów i innych mezozoicznych gadów prezentowane w JuraParku w Bałtowie i w Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach; obie lokalizacje znajdują się w Górach Świętokrzyskich.

Red.: Jakie są perspektywy dalszych odkryć spektakularnych skamieniałości oraz ich ewentualnego komercyjnego zagospodarowania?

G. Niedźwiedzki: Odkryć będzie przybywać, czasami są to małe niepozorne fragmenty skał czy kości, w oparciu o które trudno oprzeć idę budowy parku tematycznego. Są jednak w Polsce odkrycia, które mogą już teraz stać się podłożem do dużego komercyjnego sukcesu. Od 2008 r. w



Ryc. 2. Nagromadzenie kości dicynodonta – gada ssakopodobnego, Lipie Śląskie-Lisowice. Fot. G. Niedźwiedzki

Lisowicach k. Lublińca działa niewielkie Muzeum Paleontologiczne, w którym prezentowane są skamieniałości triasowych wielkich gadów. Muzeum powstało dzięki zaangażowaniu lokalnej społeczności, która pokochała prastare kości. Ich ambicje są większe, chcą stworzyć duże muzeum z ekspozycją odkrytych okazów, rekonstrukcjami zwierząt i trasą geoturystyczną, na której zwiedzający dowiedzą się co nieco o geologii i historii unikalnego triasowego stanowiska. Oczywiście jest problem z realizacją tej wizji, bo mają trudności z pozyskaniem funduszy na tego typu inwestycję. Bardzo ciekawym miejscem na organizację parku tematycznego jest też rejon Pińczowa, np. stare kamieniołomy. Odkryte zostały tam szczątki, kości i szkielety 6-metrowego miocenckiego wieloryba. Jest to bardzo cenne znalezisko reprezentujące jednego z pierwszych wielorybów fiszbinowych. Potomkami pińczowskich waleni są gigantyczne płetwale, obecnie największe żyjące zwierzęta na naszej planecie. Nie znam osoby, która nie byłaby zainteresowana zwiedzeniem parku z rekonstrukcjami w skali 1 : 1 wielorybów, delfinów, orek oraz opowieścią o ich ewolucji, życiu i o zagrożeniu ich dzisiejszych oceanicznych populacji. „Park Wielorybów” z Pińczowa, położony pośrodku naszego kraju z dala od morza, może stać się obiektem szczególnego zainteresowania i instytucją partnerską dla innych placówek na świecie zajmujących się badaniem życia i ewolucji tych wielkich ssaków.

Podsumowując, mamy w Polsce wspaniałości paleontologiczne, które już stały się obiektem zainteresowania inwestorów prywatnych, lokalnych społeczności i oczywiście mediów. Są też obiektem zainteresowania dzieci, młodzieży i dorosłych. Polskie parki odwiedzają miłośnicy prehistorii i dinozaurów ze Słowacji, Czech oraz Niemiec. Takich wartościowych obiektów nam przybywa, a część z nich łączyć należy z sukcesem ekonomicznym. Mam nadzieję, że wkrótce pojawią się nowe miejsca, w których zobaczymy prastare ślady kroczenia zwierząt po lądzie, kości triasowych „smoków” oraz szkielety wielorybów utrwalone w skamieniałym białym mule z dna tropikalnego pińczowskiego morza.

Red.: Jak ocenia Pan możliwości publikowania wyników badań w naszym kraju w najlepszych czasopismach z dziedziny nauk o Ziemi?

G. Niedźwiedzki: Jeżeli swoją pracę wykonuje się dobrze i z pasją, to prędzej czy później na pewno wyjdzie z tego coś wartościowego. Myślę, że w pracach badawczych moich kolegów, nie tylko biologów czy geologów, są liczne tematy na miarę publikacji i okładkę w *Nature*. Jak na początku zająłem się tropami z Zachełmia, nie miałem pojęcia, że znajdę się z tym tematem w tak prestiżowym piśmie. Marzyłem o publikacji w dobrym paleontologicznym periodyku, ale w pewnym momencie zrozumiałem, że to odkrycie to coś bardzo ważnego. Opinie wybitnych badaczy w tym temacie upewniły mnie, że to unikalne znalezisko. Mam nadzieję, że nasz mały sukces z początku tego roku spowoduje, że wkrótce zobaczymy jeszcze więcej polskich nazwisk w czołówce czasopism międzynarodowych.

Red.: Dziękujemy za rozmowę.